

Pismo szkolne Europejskiego Gimnazjum Językowego
z oddziałami dwujęzycznymi im. Unii Europejskiej w Radomiu

SLOGAN

Numer 5(10) 2013/2014



KALENDARIUM MAJ/CZERWIEC



Dni Skaryszewa



Konkurs Dziennikarski



Studenci z Erasmusu u nas



Wykład o ekonomii



Teatralny piątek 13-go



„Mały Książę” oraz Mity Greckie

W TYM
NUMERZE:

EGJ TIME 2

BUDYŃ
MALINOWY 2

MOJE MUZY 3

FILMOWY
KALEJDOSKOP 4
HISTORIA W PIGUŁCE 4

KRZYŻÓWKA NR 5 5

PATRONI RADOMSKICH
ULIC 6

ROZMOWA Z ... 7

SALTO MORTALE 8

KONKURS DZIENNI-
KARSKI 9

HUMOREK 10

Budyń malinowy

Mikołaj Makowski 2b

Internet - błogosławieństwo czy przekleństwo?

Codziennie miliony, a nawet miliardy ludzi korzysta z Internetu. Wielu nie wyobraża sobie bez niego życia, a część z nich nawet nie ma życia poza Internetem.

Kiedyś były tematy i pytania, na których odpowiedzi nie były przekazane dla każdego. Były tematy tabu i rzeczy, o których mało kto wiedzi, aby zasypały nas tysiące odpowiedzi. Czy to jest dobre? Zależnie jak z tego korzystamy - teraz poprzez Internet zanikają tematy tabu, wszystko mamy na wyciągnięcie ręki. A jednak powinny istnieć bariery, których nie powinno się przekraczać.

Co się tyczy samych informacji. Czy możemy bezwzględnie ufać wszystkim informacjom znalezionym w sieci? Nie. A dlaczego? Gdyż w większości tych informacji udzielają nam ludzie przeciętni, którzy wiedzą to tylko stąd, że to od kogoś usłyszeli albo było przekazane przez kulturę masową, która często, w mniejszym lub większym stopniu, odbiega od rzeczywistości. Internet więc potrafi za sprawą jednego człowieka zniekształcić poglądy bądź wiedzę mas.

W sieci każdy może być anonimowy lub zmienić osobowość, co niestety często skutkuje niekończącymi się obelgami a nawet groźbami między użytkownikami np.: komentującymi artykuł, zdjęcie itp. Poza tym chyba najgroźniejszym owocem takiej

„bramki” może być pedofilia. Są czaty, które łączą osoby przypadkowo i anonimowo. Wtedy osoba dorosła podać się może za nastolatka i zaproponować jakiemuś nieświadomemu zagrożenia nastolatkowi czy dziecku spotkanie. Jeśli spotkanie dojdzie do skutku, może dojść do porwania i gwałtu na dziecku.

Jedną z najpopularniejszych usług internetowych są portale społecznościowe i wszelkiego rodzaju komunikatory. Dzisiaj większość młodzieży i spory odsetek ludzi po prostu nie może sobie wyobrazić życia bez tych komunikatorów. Bywa, że są one jedynym łącznikiem danej osoby z innymi, gdyż niektórzy potrafią nawet nie wychodzić z domu i bez przerwy korzystać z komputera. Owszem - portale społecznościowe używane z umiarem potrafią być bardzo przydatną funkcją, jednak po przekroczeniu pewnej granicy stają się uzależnieniem, często przykrym w skutkach.

Tak więc Internet potrafi nam bardzo ułatwić życie, pod warunkiem, że używamy go z umiarem. Jeśli natomiast przekroczymy dozwolone bariery i granice bezpieczeństwa, możemy się stać niewolnikami postępu, a nawet może się nam stać krzywda. Do wszystkiego, co znajdujemy w sieci, powinniśmy podchodzić z odpowiednim dystansem i nigdy nie przyjmować podanych tam informacji za niepodważalną prawdę, a jedynie jako naświetlenie danego tematu z innej perspektywy. □

Moje muzy

Jakub Leszczyński 2b

Black Sabbath

Black Sabbath to jeden z najważniejszych zespołów rockowych. Podczas ponad 45 lat spędzonych na scenie grupa z Birmingham skierowała klasyczny hard rock na nowe tory, tworząc fundamenty nowego gatunku, znanego jako klasyczny heavy metal.

Zapewne nie słuchali byśmy dzisiaj takich zespołów jak Metallica, Megadeth czy Iron Maiden, gdyby czwórka przyjaciół z miasta przemysłowego, zniechęcona brakiem sukcesów jako podrzędna grupa bluesowa, nie postawiła na agresywne, ciężkie brzmienie i odświeżenie dźwięków wyklętych na długo zanim gitara przejęła panowanie nad instrumentami muzycznymi. Mowa oczywiście o legendarnym składzie Czarnego Szabatu. Tworzyli go Tony Iommi, Ozzy Osbourne, Geezer Butler i Bill Ward.

Opisanie wszystkich dziewiętnastu (!) albumów studyjnych grupy Tony'ego to karłowate zadanie. Każdy z nich wnosi coś nowego do dyskografii formacji, nieważne, czy jest lepszy, czy gorszy, każdy posiada swoje mocne i słabe strony. Jeśli jednak spojrzymy na dorobek formacji z punktu widzenia całej muzyki metalowej, zauważymy, że szczególnie cztery ze wszystkich krążków mają ogromny udział w wytyczeniu granic metalu i rocka.

Pierwszy z nich to debiutancki album grupy, zatytułowany po prostu Black Sabbath (1970). Już samo spojrzenie na okładkę, która przedstawia ubraną na czarno postać na tle jesiennego krajobrazu wywołuje dreszcz niepokoju. Nastrój ten

połączenia się po przesłuchaniu pierwszej i tytułowej kompozycji. Tony zastosował tu bowiem tryton - interwał zakazany w muzyce od średniowiecza, nazywany czasami diabolus in musica. Następny utwór - żywiolowy „The Wizard” rozładowuje napięcie, które powraca w utworach takich jak „N. I. B.”, „Sleeping village” czy „Behind the wall of sleep” (ostatni został zainspirowany dziełem Lovecrafta „Poza murem snu”). Słowem, debiut grupy z Birmingham wyznaczył nową jakość w muzyce, a jego ciężkie brzmienie i apokaliptyczne teksty wywołały spore oburzenie wśród wielu konserwatywnych grup.

Jak przebić niezwykle, magiczny „Black Sabbath”? Tony i koledzy mieli w tym czasie taką wenę, że już pół roku później otrzymaliśmy odpowiedź. Kolejna płyta, „Paranoid” uznawana jest niekiedy za wyznacznik dla wszystkich, którzy chcą na poważnie zająć się rockiem. Kompozycje typu „War pigs”, „Paranoid” i „Fairies wear boots” stanowią inspirację dla młodych rockmanów. Na szczególną uwagę zasługuje „Iron Man”, zbudowany na najwspanialszym i najbardziej popularnym sabbathowym riffie.

Black Sabbath jest zespołem, który nie pozwala o sobie zapomnieć. Świadczy o tym trzeci świetny album, który ukazał się zaledwie parę miesięcy później. „Master of Reality” (1971) ujmuje dojrzałością zarówno pod względem lirycznym (możę poza kompozycją „Sweet Leaf”) i muzycznym. Od ciężkiego, riffowego grania w „Children of the Grave” przez gitarowe wprawki w „Orchid”, po delikatną balladę „Solitude”. Podsumowując - album zadowoli każdego metalowego fana.

Tony'emu Iommiemu udało się rzecz w muzyce tak rzadka, że prawie niemożliwa. Stracił niezwykle charyzmatycznego frontmana, zastąpił go innym wokalistą... i odniósł sukces. Następca Ozzy'ego Osbourne'a był zresztą

nie byle kto, bo obdarzony jednym z najlepszych heavymetalowych głosów Ronnie James Dio. Owocem ich pracy stał się legendarny album „Heaven and Hell” (1980). Płyta niezwykle złożona, skomplikowana, pozostająca w jawnym kontraście z poprzedniczkami, a mimo wszystko zachwycająca. Szczególną uwagę zwraca kompozycja tytułowa, bardzo wyróżniają się też „Walk Away” (chyba najbardziej przebojowa kompozycja w historii Sabbathu), a także „Children of the Sea”. „Heaven and Hell” był swego rodzaju przełomem, powiewem świeżości przyniesionym przez nowego wokalistę do prostej rockowej grupy z Birmingham.

Warto wspomnieć również o trzecim ważnym głosie w Black Sabbath - Ianie Gillanie, który największą popularność zdobył jako wokalista Deep Purple. Wydano z nim nieco poboczną płytę „Born Again”. Sam Gillan o pobycie w grupie mówi: „Była to najdłuższa impreza, na jakiej byłem”.

Pomimo ciągłych zmian muzycy jakiś czas temu powrócili w składzie prawie identycznym, jak ten z debiutu. Prawie, bo perkusista Bill Ward uznał, że nie ma już dla niego miejsca w starym zespole. Na nagraniach i koncertach jego miejsce zajmują sesyjni instrumentalści.

Black Sabbath od początku istnienia był zespołem kontrowersyjnym. Czarne stroje, atmosfera i groźnie brzmiące teksty sprawiły, że zespołowi zarzucano krzewienie treści demoralizujących, zaś głównie chodziło o powiązania z satanizmem. Lider musiał się gęsto tłumaczyć przed konserwatystami. Jednak wnikliwy słuchacz zauważy, iż zespół nie zachęca, lecz ostrzega przed tragicznymi skutkami brnięcia w rzeczy, które powinno się omijać szerokim łukiem.

Black Sabbath bez wątplenia ma swoje miejsce wśród legend muzyki. Przez lata wypracował swój własny niepowtarzalny styl. Jednak zgodnie z zasadą, że nic nie trwa wiecznie, muzycy jakiś czas temu postanowili, że trasa promująca nowy album „13” będzie ich ostatnią. Jednak w metalu na szczęście nic nie jest pewne... □

Filmowy kalejdoskop

Katarzyna Skrzypek 2b

Czy niebo istnieje?



Wielu z nas nurtuje to pytanie, wielu z nas chciałoby poznać na nie odpowiedź. „Niebo istnieje... naprawdę” co potwierdza film Randalla Wallace'a, oparty na prawdziwej historii.

W rolę głównego bohatera, Caltona wcielił się Connor Corum, mimo bardzo młodego wieku chłopiec wykazał się ogromnym talentem, postać grana przez niego była szczerą i rzeczywistą. Ojca zagrał Greg Kinnear, emocje wyrażane przez aktora oddawały nastrój filmu. „Niebo istnieje... naprawdę” jest projektowane w języku angielskim, w kinie z polskimi napisami.

Film utwierdza nas w wierze chrześcijańskiej, a dokładnie protestanckiej. Wizja nieba jest ukazana oczami kilkuletniego dziecka, Caltona Burpo, który podczas operacji „opuszcza” swoje ciało i odwiedza niebo. Podczas pobytu w raju chłopiec szczegółowo opisuje, co jego rodzice

Historia w pigułce

Mikołaj Makowski 2b

Tak jak obiecałem w tym numerze przybliżę zwyczaje żywieniowe ludzi epoki średniowiecza.

Co oni tak właściwie jedli? Wszystko zależało od pozycji i stanu majątkowego danego człowieka – logiczne jest, że bogacze jadał obficie, a chłopstwo skromniej. Podstawą chłopskiej diety była kasza – na wsi praktycznie dzień w dzień jedzono kaszę. Chleb pieczono od święta, a mimo to nie był to biały i czysty bochenek, który my znamy, ale ciemny chleb z otrębami. Mięso również było wielkim rarytasem na wiejskim stole – było ono po prostu za drogie. Z przypraw stosowano najczęściej sól, dla chłopca szarą – jak wszystko. Ale taka dieta miała również swoje plusy – jak to się mówi „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” - taka dieta była zdrowsza od rozpasanej diety szlacheckiej.

Co w takim razie jadł szlachcic? On mógł sobie pozwolić na tłuste mięsiwa, biały chleb i mnóstwo przypraw, więc z tego korzystał. Jadał bogato i mógł sobie pozwolić na wybrzydzenie. Ba – jedzenie było jedną z ulubionych rozrywek rycerstwa. Często wyprawiano ciągnące się wiele

robili, podczas gdy on leżał na stole operacyjnym. Calton opowiada także o spotkaniu z Jezusem i zmarłymi. Film porusza także zmagania ojca chłopca – Toda Burpo z własnymi poglądami. Mężczyzna zaczyna wątpić w prawdziwość słów syna i w istnienie samego Boga, a także nieba. W Todzie zwycięża jednak wiara i wraz z odwagą stawia czoło wszelkim wątpliwościom i osobom sprzeczącym się z wiarygodnością przeżyć Caltona.



Wiara jest naszą osobistą wartością, którą każdy potrafi sobie samodzielnie wytłumaczyć i ocenić. „Niebo istnieje... naprawdę” umacnia nas w wierze. Polecam film osobom wierzącym, jak i niewierzącym, ku rozwadze i znalezieniu odpowiedzi na pytanie, czy niebo istnieje naprawdę. □

dni uczyły, w czasie których szlachetnie urodzeni bez przerwy biesiadowali. Jako dania główne łądowały na stole wielkie zwierzęta pieczone w całości, często upolowane przez samych biesiadujących (polowanie również było jedną z rozrywek). Jako przystawki podawano drób czy różnego rodzaju przekąski, wbrew wszystkiemu dość wykwintne. Jako ciekawostkę dodam, że kufle dla biesiadujących mogły mieć po 5 (dla kobiet), czy nawet 10 (dla mężczyzn) litrów pojemności.

Mimo wykwintności dań zwykle nie przejmowano się kulturą przy jedzeniu – jedzono palcami, pomagając sobie nożem. Sporadycznie raczej używano widelców i to już w późnym okresie średniowiecza. Chłopa nie obowiązywały również żadne zasady – on jadł, jak najszybciej, aby móc wrócić do pracy – to była jego jedyna reguła.

Tak więc wyraźnie zaznacza się kolejna różnica obyczajów i nawyków między rycerstwem a pospólstwem. □

KRZYŻÓWKA NR 5

Mikołaj Makowski 2b

1.															
2.															
3.															
4.															
5.															
6.															
7.															

1. Coś, czego nie ma w naszej szkole, bo jest za niska.
2. Nazwa naszej gazetki szkolnej.
3. Przedmiot, którego nie ma w EGJ, a który jest w innych szkołach (przedmiot jako rzecz).
4. Wiodący język w naszej szkole.
5. Najbardziej zniechęcona przez ucznia rzecz w klasie (może być do niej wywołany).
6. Czterdziestopięć minutowa dawka wiedzy.
7. Najczęściej używana rzecz przez uczniów w czasie przerw.

Hasło:- Najbardziej wyczekiwana rzecz w roku szkolnym.

Patroni radomskich ulic

Z książki Izabelli Mosańskiej nauczycielki EGJ, animatorki teatru szkolnego

RAFAŁ JAN KANTY TRZEBIŃSKI (1828-1899)

Urodził się w Krakowie. Był absolwentem Instytutu Technicznego, terminował w drukarni Akademii Jagiellońskiej. Po przyjeździe do Radomia zarządzał zakładem drukarskim Wincentego Stokowskiego, potem pracował u Jakuba Czempńskiego.

W 1861 roku ożenił się z jego córką Walerią, a po śmierci teścia w 1868 roku przejął drukarnię przy ul. Lubelskiej (obecnie ul. Żeromskiego 28). Rozbudował ją, wykupując zakład Stokowskiego i od tego czasu prowadził firmę pod nazwą „Drukarnia i Litografia Jana Kantego Trzebińskiego”. Doprowadził ją do rozkwitu, wprowadzając wiele ulepszeń i zakupując nowoczesne maszyny, np. aparat do przekłuwania druków, maszynę litograficzną wielkich rozmiarów, na której można było wykonywać roboty artystyczne, od najdrobniejszych rycin do chromolitografii oleodruków - co przyczyniło się do znacznego poprawienia jakości i kunsztu wydawnictw. Jego drukarnia chlubnie zapisała się w życiu kulturalnym Radomia. Stąd wychodziły pisma urzędowe, afisze, gazety, książki. Przy drukarni powstała biblioteka - swoista dokumentacja i archiwum ok. 600 własnych druków.

Dowodem wartości i popularności firmy były nagrody i wyróżnienia, m.in. złoty medal na wystawie rolniczo-przemysłowej w Radomiu, dyplom uznania na wystawie ilustrowanych kart pocztowych w Krakowie. Największą zasługą J.K. Trzebińskiego było wydawanie prac dotyczących Radomia i regionu radomskiego. Z jego drukarni wyszły książki ks. Jana Wiśniewskiego - m.in. słynne „Dekanaty” - oraz „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa” ks. Józefa Gackiego.

Drukował również periodyki, czasopisma i gazety (m.in. „Gazetę Radomską”) oraz wydawnictwa okolicznościowe. Zmarł w Radomiu, został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.

W 1899 roku drukarnię objęli jego synowie - Jan i Julian.

ALEKSANDER TYBEL (1889-1908)

Urodził się w Radomiu, mieszkał z rodzicami przy ul. Długiej (dziś ul. Traugutta). Ukończył trzy klasy szkoły elementarnej. Z zawodu był garbarzem. Jako młody chłopak wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej (w 1905 roku), należał do jej grupy bojowej, brał udział w akcjach przeciw caratowi, wykazując wielką odwagę i poświęcenie.

W 1907 roku został przydzielony do oddziału, którego zadaniem było wykonanie podkopu pod więzienie i wyprowadzenie stamtąd aresztowanych towarzyszy. Akcję wykryto, uczestników zatrzymano i skazano na kilka lat rot aresztanckich. Aleksander Tybel został ponadto oskarżony o działanie przeciw porządkowi prawnemu i bezpieczeństwu państwa oraz czynną napaść na policmajstra, za co otrzymał karę śmierci. Wyrok został wykonany na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Na cmentarzu przy ul. Limanowskiego znajduje się jego symboliczny grób.

Źródło: „Zasłużeni dla Radomia i okolic. Patroni radomskich ulic, czyli co wypada wiedzieć o swoim mieście...”, Instytut Technologii Eksploatacji- Państwowy Instytut Badawczy, Radom 2009

Rozmowa z...

Sandra Nowak 2b

Sycylijska fasola

Gorące powietrze, wiatr i morze; piasek parzący w stopy. Jednym słowem: Sycylia! Piękne widoki i kulturę Palermo miała okazję poznać pani Marzena Nowak.

Witam serdecznie.

Dzień dobry.

Chciałabym zadać Pani kilka pytań.

Bardzo proszę.

W którym roku wyjechała Pani do Włoch i co Panią tam sprowadziło?

Wyjechałam w 1996 roku do pracy. Byłam opiekunką do dzieci, po włosku - babysitter.

Czy włoskie dzieci różnią się od polskich? Jeśli tak, to czym?

Ooo tak, bardzo. Mianowicie rodzice pozwalają im na wszystko, są "rozpuszczone" i niesforne... Ale może zejdźmy z tematu dzieci (śmiech).

Dobrze, więc proszę opowiedzieć o włoskim jedzeniu.

O wiele lepiej. Jak powszechnie wiadomo, włoskie jedzenie jest molto buono. Jednak tam, gdzie byłam, czyli na Sycylii, kuchnia jest ciężkostrawna. Jak w całych Włoszech najpopularniejszymi daniami są pizza i spaghetti. Mnie osobiście smakowały owoce morza oraz pasta con

le vongole - spaghetti z małżami. Oprócz tego pyszna jest pesche spada, czyli ryba spada. Jeśli chodzi o słodkości, najlepsze są cannoli, czyli ciasto francuskie z kozim serem na słodko.

Brzmi smakowicie. A jaka jest kultura Włoch? Jak wygląda architektura na Sycylii?

Włoski naród jest bardzo wierzący. W dużej większości są katolikami. Wszędzie pełno kościołów, posągów przedstawiających świętych. Najważniejszą tradycją jest wspólny posiłek, do którego przywiązują dużą wagę. Przykładowo - członek rodziny spóźnia się na jeden z posiłków; rodzina czeka na niego, nigdy nie siadają do stołu bez brakującego

członka rodziny. Jeśli chodzi o architekturę sycylijską, w pamięć zapadł mi Teatro Massimo znajdujący się w centrum Palermo. Niestety nie zagłębiałam się w ten temat i na chwilę obecną nic innego nie mogę sobie przypomnieć. Ciekawostka odnośnie Teatro Massimo: grano tam "Ojca Chrzestnego".

A jak wyglądają stosunki między Włochami? Czy są przyjaźni, mili, otwarci itp.?

Aż za bardzo (śmiech). Są krzykliwi, czasami aż nazbyt, dużo gestykują. Łatwo nawiązuję się z nimi kontakty i tak, są przyjaźni. Włosi czerpią radość z życia, ciągle są uśmiechnięci, śmieją

raz pierwszy próbowałam sycylijskiej pizzy... Była przepyszna, najlepsza jaką kiedykolwiek jadłam. Zapomniałam o spaghetti, które również jest zupełnie inne niż w Polsce. Oryginalny, włoski makaron - to jest to. Spaghetti podaje się na kilka sposobów: z mięsem, najczęściej drobiowym, z warzywami, z tuńczykiem i groszkiem, no i salsa, nie można o niej nie wspomnieć.

Jeśli już jesteśmy na temacie jedzenia; jak odżywiają się Włosi?

To zależy, w którym regionie się mieszka. Jak już wspominałam, sycylijska kuchnia jest ciężkostraw-

na, jednak trzeba powiedzieć, że nasi znajomi z południa jedzą mnóstwo zielenizny. Przeważnie w każdym posiłku musi znaleźć się zielone warzywo. Ha!, zapomniałam! Przyprawy. Dodają je do wszystkiego, im więcej tym lepiej. Zawsze w kuchni roznosiły się boskie zapachy. Podsumowując, odżywiają się raczej zdrowo, nie mogę tego ocenić bo nie wszędzie byłam.

Gdyby miałaby Pani wybór to gdzie wolałaby mieszkać? W

Polsce czy we Włoszech? Zdecydowanie we Włoszech, ponieważ żyje się tam dużo łatwiej niż w Polsce i klimat bardziej mi odpowiada. Dodatkowo ludzie są miłsi, dzięki czemu każdy dzień jest dobry i pełen uśmiechu.

Dziękuję za wywiad. Jest mi niezmiernie miło, że mogłam go z Panią przeprowadzić.

Również dziękuję. □



się, bawią kiedy tylko mogą, przynajmniej w Palermo (śmiech). Poznałam mnóstwo Włochów i każdy z nich był przemiłym i zabawnym człowiekiem, w przeciwieństwie do Polaków.

Za czym najbardziej Pani tęskni?

Za ciepłym klimatem, powietrzem i piaskiem parzącym w skórę, za morzem, za znajomymi i za dobrą, prawdziwą włoską pizzą. Muszę dodać, że różni się ona od pizzy podawanej w Polsce. U nas ciasto jest zbyt twarde, składniki często nieświeże lub źle dobrane. A tam? Ciasto rozpływa się w ustach, jest mięciutkie jak chmurka. Składniki są idealnie dobrane, pięknie się prezentują, aż szkoda jeść. Gdy po

Salto mortale

Filip Starzomski 2b

Finalista XXII Międzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego pod patronatem Wydziału Edukacji, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego zorganizowanego przez Publiczne Gimnazjum nr 5 w Radomiu

Batalii młodzieży z władzami miasta w celu wybudowania nowego, zgodnego z wymogami bezpieczeństwa skateparku w Radomiu nadal trwa. Oto najważniejsze fakty:

Rok 2004 - budowa pierwszego skateparku na Plantach, w kolejnych latach powstają dwa następne na osiedlu Ustronie i Południe. Żaden nie spełnia wymogów bezpieczeństwa.

Listopad 2011 - złożenie petycji młodzieży radomskiej do Prezydenta Miasta w sprawie budowy nowoczesnego skateparku, odpowiedzią władz jest decyzja o budowie skateparku w trakcie rewitalizacji Parku Leśniczówka bez określenia terminu realizacji.

8 marca 2012 - zamknięcie największego i najlepszego skateparku na Plantach

20 kwietnia 2012 - protest młodzieży po Urzędem Miejskim pod hasłem "Skatepark na poważnie czy nie"

kwiecień - maj 2013 - zgłoszenie trzech projektów budowy skateparków do budżetu

obywatelskiego na rok 2014, wszystkie przechodzą do etapu głosowania

30 września 2013 - ogłoszenie wyników głosowania, żaden z projektów dotyczących skateparków nie został wybrany do realizacji

Jak wygląda sytuacja na dzień dzisiejszy?

Młodzież nie poddała się, promowała idee budowy nowego skateparku w mediach i Internecie. Zgłosiła do budżetu obywatelskiego na rok 2015 projekt budowy skateparku na Borkach. Lista

projektów zakwalifikowanych do głosowania została ogłoszona 19.05.2014. Jednak tym razem projekt nie został pozytywnie zaopiniowany, powodem podanym przez władze jest brak posiadania w tym rejonie nieruchomości pozwalającej na realizację wniosku. Co ciekawe w zeszłym roku nie było takiego problemu, ten sam projekt został pozytywnie zaopiniowany. Zgodnie z informacjami ze strony internetowej www.facebook.com/SkateparkNaBorkach młodzież planuje odwołać się od decyzji.

Jest jednak realna szansa, że po trzech latach walki skatepark powstanie. W ramach projektu: „Kompleksowa rewitalizacja zabytkowych parków miejskich: Stary Ogród, Leśniczówka i im. T. Kościuszki w Radomiu” w Leśniczówce pojawić się mają nowe nasadzenia drzew i krzewów, przebudowane zostaną alejki i ścieżki rowerowe, zmienione oświetlenie. Powstaną tu także place

zabaw, siłownia terenowa, górką saneczkowa, staw z fontanną i długo wyczekiwany skatepark. Prace mają zostać zakończone do 30 października 2015 r. Według wypowiedzi pana Zdzisława Grymuły - wiceprezesa Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlana, która jest wykonawcą prac, przewidziana jest możliwość wydzielenia części Le-



śniczówki ze skateparkiem i placem zabaw, by oddać ją do użytku jeszcze przed tegorocznymi wakacjami.

Według mojej opinii szanse są bardzo duże. Na widocznym zdjęciu mogą państwo zobaczyć miejsce i gotowe podłoże, które w środowisku deskorolkowców potocznie zwane jest "flat", pozostaje instalacja przeszkód i pierwszy profesjonalny skatepark w historii Radomia gotowy. Czy się uda? Czas pokaże... □

Zuzanna Szczepanek

PG 3 Radom (finalistka konkursu)

XXII Finał Międzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego



27 maja 2014 w Publicznym Gimnazjum nr 5 w Radomiu odbył się XXII finał Międzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego, do którego przeszło jedynie 10 najlepszych uczestników. Zmierzyli się oni w 3 konkurencjach: prasa, radio i telewizja. Była to przede wszystkim walka z samym sobą i swoimi słabościami. W większości towarzyszył im stres, motywujące poczucie rywalizacji, chęć sprawdzenia samego siebie. Każdy mógł się przekonać, która forma przekazu najbardziej mu odpowiada i w której najlepiej się prezentuje. Dodatkowo bardzo przyjazna atmosfera na sali sprzyjała pozytywnym odczuciom uczestników konkursu. Poziom był bardzo wyrównany, każdy swoją prezentacją wносił coś nowego, poruszał inne problemy i pobudzał w nas nowe refleksje. Jurorzy, podobnie jak uczestnicy mieli przed sobą trudne zadanie. W skład jury weszli: Aleksandra Jabłonka (portal cozadzien.pl), Daria Kurys (portal radomnews.pl), Elżbieta Warchoń (Radio Plus Radom) oraz Krzysztof Czaban (telewizja internetowa zebrra.tv). Za najlepsze wystąpienie nagrodzona została Eliza Moerke (PG 8), zaraz za nią na drugim miejscu Weronika Kaca (PG 3). Trzecie miejsce zajęła Natalia Zięba (PG 10). Wyróżniony został także Filip Starzomski (Europejskie Gimnazjum Językowe). Szczerze zachęcamy wszystkich gimnazjalistów z ambicjami dziennikarskimi do wypróbowania swoich sił w przyszłym roku.

Humorek



Redaktor naczelny:

Mikołaj Makowski

Dział składu publikacji:

P. Beata Opałka

Dział redakcyjny:

P. Anna Michnicka

W tym numerze pisali dla nas:

Mikołaj Makowski

Jakub Leszczyński

Katarzyna Skrzypek

Sandra Nowak

Filip Starzomski

Telefon/Faks

048 36350 75

Europejskie Gimnazjum Językowe

z oddziałami dwujęzycznymi

im. Unii Europejskiej w Radomiu

ul. Sienkiewicza 8

26-600 Radom



JESTEŚMY W SIECI WEB!

WWW.GIMNAZJUMJEZYKOWE.RADOM.PL

*Jesteśmy szkołą przyszłości,
A przyszłość zaczyna się dziś.*